

Nieznani, Orion

Słowa i muzyka: Lucjusz Michał Kowalczyk
Raz pewien żeglarz w Mikołajkach
Na piękny jacht zapatrzył się
I cicho szepnął: "Ach, Ty mój Orionie!
O Tobie marzę, Ciebie chcę."
Wreszcie marzenie się spełniło,
Z kieszeni w kieszeń poszedł szmal.
Radośnie krzyknął: "Ach, Ty mój Orionie!
Pożeglujemy pośród fal."
I żeglowali po jeziorach,
Gdzie nad brzegami pachnie dym,
I wtedy mówił: "Ach, Ty mój Orionie!
Cóż ja bez Ciebie zrobił bym?"
A kiedy szóstka przygrzmociła,
Rumpel wyrywał ręce dwie,
Przez wicher krzyczał: "Ach, Ty mój Orionie!
Tylko mi tu nie wywal się!"
Niestety głazy gdzieś pod Czarcia,
Czule objęły jego dno.
Żałośnie płakał: "Ach, Ty mój Orionie!
Dlaczego mi zrobiłeś to?"
W końcu dramaty miał za sobą
I uznał, że już wszystko gra.
Klepnął go mówiąc: "Ach, Ty mój Orionie!
Jedziemy dalej, szkoda dnia."
Wieczorem brał swoją gitarę,
Takie brząkadło, jak tu mam,
No i zawodził: "Ach, Ty mój Orionie!
Dla Ciebie śpiewam, Tobie gram."
Aż przyszła jesień, przyszła zima
I na kobyłkach Orion stał.
Patrzył i myślał: "Ach, Ty mój Orionie!
Tak wiele przeżyć żeś mi dał."